Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D. PIĄTEK 3 LISTOPAD 1933 ROK II—NR. 304

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Czy Maliszowie zawisną na szubienicy?

Sami oskarżeni pragną śmierci

Kraków, 2-go listopada.

Przed rozpoczęciem rozprawy istniało ogólne przekonanie, że nic nie uratuje Maliszów od szubienicy. Małą nadzieję robiono dla Maliszowej, przyczem tylko głównie dlatego, że krążyły pogłoski, jakoby zaszła w ciążę, względnie, że od zarania Polski, jeszcze żadnej kobiety z zasądzonego wyroku, nie stracono.

Opinja publiczna, jakby zgodną była co do losu sprawców ohydnego mordu, popełnionego na trzech niewinnych ofiarach przy ul. Pańskiej w Krakowie. Wszystko wydawało się tak proste i jasne, że z wielkiem zdziwieniem przyjęto wiadomość, iż rozprawa wyznaczoną została w stosunkowo późnym terminie i rozpisana na kilka dni, przyczem, aż 41 świadków zostało zawezwanych, celem ustalenia stanu faktycznego.

Nagły zwrot opinji

Z chwilą jednak, gdy proces się rozpoczął i pierwsze sprawozdania z przebiegu rozpraw dostały się do wiadomości szerokiego ogółu, zmienił się też stosunek tych mas, do morderców. Podzieliły się też zdania, czy należy Maliszów powiesić, lub też nie.

Przeciętni czytelnicy, kierujący się sercem, coraz więcej uczuwają litości dla morderców, coraz bardziej nabierają przekonania, że właściwie Maliszowie mordercami być nie chcieli, że tylko przypadek ich takimi zrobił.

Gdzie tkwi źródło zbrodni?

Gdy takie refleksje się nasuwają, wówczas poczucie praworządności buntuje się i szuka dalszych winnych okropnego morderstwa, by znaleźć przynajmniej wyjaśnienie tej ohydnej zbrodni.

Takie wrażenia przeżywają również ci, którzy na sali rozpraw przysłuchują się rozprawie.

Oskarżeni zajmują miejsca na wyściełanych krzesłach, przeznaczonych zazwyczaj dla przysięgłych. Tych miejsc jest tam czternaście. Świecą one pustkami. Niejednemu z obecnych wydaje się, że winno tam zasiadać wiele innych osób, razem z Maliszami.

Przekonani są niemal wszyscy, że Maliszowie nie popełniliby zbrodni, gdyby Malisz miał pracę, gdyby miał sposobność zarobić miesięcznie jakie 80 złotych.

Dreszcze przechodzą też każdego, gdy sobie uprzytomni, że w Polsce i wogóle na świecie, w czasach obecnych, tysiące i miljony młodych ludzi, znajduje się w tem samem położeniu materjalnem. Nie mają z czego żyć i nikt nie myśli o tem, by wskazać im jakąś drogę wyjścia. Trzeba więc przyznać, że za Maliszami stoją stosunki, które spowodowały panujący na świecie kryzys gospodarczy i moralny, w którym tkwi źródło okropnych zbrodni.

Pośrednie przyczyny zbrodni

Jeżeli już ktoś szuka wspólników krwawej zbrodni, to nasuwają się na myśl również osoby fizyczne. Przedewszystkiem ów fotograf z Mikołowa, który — jak twierdzi Malisz — tak sprytnie umiał go wyzyskać. Przecież jeżeli ktoś pada ofiarą nieuczciwości, to rodzi się w nim niepohamowana nienawiść i traci wiarę do ludzi i świata.

Kto wie, czy właśnie ten moment w życiu Malisza nie wpłynął na jego moralne załamanie się i mniej intensywne szukanie uczciwej pracy.

Na ławie oskarżonych powinni siedzieć również ci żołnierze, którzy w obecności jego, jako 6-letniego dziecka, mordowali i gwałcili bezbronne ofiary. Malisz nie umie wytłumaczyć swojego upodobania do broni i, — tej swej pewności siebie — gdy był w jej posiadaniu. Zrozumieją go jednak starzy żołnierze, przeżywający te same okropności wojenne. Ten rodzaj strachu powstaje z uczucia samozachowawczego.

Potem nasuwa się pytanie, jakie przejścia lub przeżycia spowodowały, że Malisz jest homoseksualistą i — jak rzeczoznawcy określają — psychopatą konstytucjonalnym?

Kto umożliwił Maliszowi kupno broni wogóle?

Dlaczego nie dopomógł mu nikt z braci i znajomych?

Dlaczego Malisz nie otrzymywał zapomogi jako bezrobotny?

Tak można stawiać dużo innych pytań, mających pośredni związek z Maliszem takim, jakim on jest obecnie, stojąc przed sądem doraźnym, a takim, jakim by mógł być, gdybyśmy znaleźli odpowiedź na wszystkie te pytania.

Tragedja Maliszowej

Co do Maliszowej to, tak samo wyczuwa się, jakby potrzebę, by prócz niej, siedzieli na ławie oskarżonych wszyscy ci, którzy przyczynili się do tego, że jest taką a nie inną.

Dlaczego rodzice nie dali jej nic miłości i jak narzeka, byli zbyt surowi, nie dbali o jej wychowanie.

Dlaczego na ławie oskarżonych niema tego, który złamał jej życie, gdy miała lat 16 i był powodem, że popełniła zamach samobójczy?

Kto był winien drugiemu zamachowi samobójczemu i jak to doszło do unieważnienia prawnie zawartego małżeństwa z jej pierwszym mężem? Tam kryje się jakaś straszna tajemnica.

Gdzie są winowajcy jej trzeciego zamachu na swoje życie?

I dlaczego nie miała ona pracy, jakiegoś kąta dla siebie, a prócz Malisza nie miała nikogo, z którymby żyła i dla kogoby żyła.

Czy mordowała, jest rzeczą wątpliwą i nie umniejsza to jej winy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pomagała mężowi. Jednak myśl, że ma być powieszoną, litość napełnia serce każdego.

Maliszowie chcą umrzeć

Los Maliszów w dużej mierze zależeć będzie od opinji biegłych. Wprawdzie złożyli oni już opinję swoją na piśmie, jednak wypowiedzą jeszcze swoje dodatkowe uwagi i odpowiadać będą na pytania trybunału sędziowskiego i obrońców.

Odnosi się wrażenie, że na członkach trybunału sędziowskiego, tragedja Maliszów wywiera niezwykle silne wrażenie. Zwłaszcza u przewodniczącego poznać, że wewnętrznie stacza z sobą walkę. Często ociera czoło, ścierając z niego zimny pot, jakby nie wiedział co począć i jak wybrnąć z sytuacji.

Walka duchowa Malisza

Malisz przekonany jest, że grozi mu niechybna śmierć. Jest on dość inteligentnym, by spodziewać mógł się czegoś innego. Czasami tylko zabłyśnie w nim iskierka nadziei, wówczas gra rolę silnie zdenerwowanego, drze swoją chusteczkę, udaje omdlenie i każe się cucić przez policjantów. Są to jednak bardzo krótkie chwile, które wnet mijają, poczem następuje u niego reakcja, patrzy z pogardą na publiczność i przedstawicieli prasy, albo też z nienawiścią, jakby chciał się rzucić i dalej mordować.

Zdaje on sobie również sprawę z tego, że między śmiercią na szubienicy, a karą dożywotniego więzienia, nie ma dużej różnicy, woli nawet w takim wypadku śmierć. Nawet iskierka nadziei, że po 15 latach byłby może uzyskał wolność, nie nęci go zamiana śmierci na dożywocie.

Życie bez uroku

Gdyby stał się cud i Malisz uzyskałby wolność, to i wówczas nie byłby zadowolony. Tak czy tak, chce umrzeć. Powieszą go, to dla niego lepiej, bo ułatwią mu to, czego już dawniej pragnął i strach go od tego powstrzymywał. Malisz chce umrzeć, bo życie go znużyło i nie ma już dla niego żadnego powabu, boi się tylko, tego, nieznanego, co go po śmierci czeka.

Inaczej Maliszowa. Ona się śmierci nie boi. Nie tylko, że jest obojętna, ale pragnie jej, by doznać tego błogiego uczucia wiecznego spokoju.

Pragnienie śmierci

Maliszowa boi się żyć, boi się, że nie pójdzie razem z mężem na szubienicę.

Proces, jaki się odbywa przed sądem w Krakowie, jest więc dlatego tak niesamowitym, że oskarżeni nie walczą o życie.

Sami oskarżają się o morderstwo, popełnione na niewinnych ofiarach, nie proszą o żadną łaskę, żądają surowego wymiaru sprawiedliwości, żądają kary śmierci, bronią tylko swego imienia, by powiedzieć, że nie są pospolitymi zbrodniarzami, tylko przypadkowemi ofiarami losu. (n)

Sprawozdanie z procesu na str. 7-ej.

Bezczelny napad rabunkowy na listonosza

w powiecie Lublinieckim

Dnia 2 bm. o godz. 8,45 na drodze z Kalet do Kuczowa w powiecie Lublinieckim napadnięty został listonosz Franciszek Sienkiewicz z Kalet przez dwuch nieznanych, zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy pod groźbą użycia broni zerwali listonoszowi torbę i zbiegli do pobliskiego lasu w kierunku Truszczyce — Miasteczko, nakazawszy listonoszowi leżeć na ziemi i nie wszczynać alarmu do chwili, dopóki nie zniknął w lesie.

W torbie listonosza znajdowało się 937 zł. w bilonie 5 zł. i 50 groszy.

W lesie, około 120 metrów od miejsca napadu bandyci porzucili torbę z listami, zabierając jedynie gotówkę.

W ślad za zbiegłymi bandytami puszczono 2 psy pościgowe z Straży granicznej. Pościg jednak nie dał w ciągu całego dnia wczorajszego pożądanego wyniku.

Rysopis bandytów: 1) wzrost około 160 cm., szczupły, siwe zniszczone ubranie, siwa cyklistówka, bez płaszcza, 2) wzrost 160 cm., siwe i bardzo zniszczone ubranie, siwa cyklistówka, długie spodnie oraz półbuciki.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 2 listopada 1933 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14.75. Pszenica 18,75—19.25, Owies 13.75—14. Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14. Jęczmień 673—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 15.75—16,50. Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21. Mąka pszenna 65 proc. 30,50—32,50. Ospa żytnia 10—10.50. Ospa pszenna 9,25—9.75. Ospa pszenna gruba 10.25—10,75. Rzepak zimowy 39—40. Groch Wiktorja 21—25. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 37—39, Mak niebieski 58—62, Ziemniaki fabryczne za kg proc. 13 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2,45- 2.70. Wyka latowa 15—16. Peluszka 14—15, Makuch lniany 18—19, Makuch rzepakowy 15—15.50. Makuch słonecznikowy 18,50—19,50. Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 160—180, Koniczyna biała 80—120. Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 14—15. Usposobienie spokojne.

Piątek 3 listopada 1933	Dziś: Hub. b. i Syl.
	Jutro: Karola b. Modest.
	Wschód słońca: g. 6 m. 59
	Zachód: g. 16 m. 17
	Długość dnia: g. 9 m. 28

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: o g. 15.30 „Zaklęta królewna";
o g. 20 „Moja kochana, głupia mamusia".
NIEDZIELA: o g. 16 „Fräulein Doktor";
o g. 20 „Musisz się ze mną ożenić" (dla Zw. Pocztowców).

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Przed maturą" Casino: „Pocałunek przed lustrem". Colosseum: „Pierwsza miłość" Rialto: „12 krzeseł". Palace: „Precz z miłością". Union: „Hotel studentów". Dębina: „Potęga wiary".

KRÓL. HUTA. Apollo: „King-Kong". Colosseum: „Podróż poślubna we troje" i „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim". Roxy: „Czarowna noc" i „Dama w smockingu".

BIELSKO. Apollo: „King-Kong". Miejskie: „Ostatnia carowa".

BIAŁA. Miejskie: „Więzień z Schoenbrunu".

RADJO:
SOBOTA, 4 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzykat. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Wiadomości o eksporcie. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka salonowa. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.25 Śląskie wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.20 „Znaczenie wychowawcze harcerstwa". 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.30 Koncert orkiestry. 17.45 Audycja dla chorych. 18.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.10 „Muzyka ornamentów i taśmy wiązanej". 20.10 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.30 Transmisja Koncertu z Budapesztu. 21.30 Koncert szopenowski w wyk. Zofji Jaroszewiczowej. 22.15 Muzyka. 22.40 Muzyka cygańska z Budapesztu. 23.20—24.00 Muzyka taneczna.

— „ODSIECZ WIEDNIA" W BYTOMIU. W ub. niedzielę teatr katowicki bawił gościnnie w Bytomiu, gdzie wystawiono dla ludności polskiej sztukę „Odsiecz Wiednia".

— OFIARA PRACY. 30 ub. m. podczas naprawy szosy na odcinku Skoczów — Strumień wskutek podebrania ziemi usunął się piasek, przygniatając 45-letniego robotnika Edwarda Seneckiego, który odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.

— 10 LAT ISTNIENIA SEMINARJUM ŻEŃSKIEGO W NOWEJ WSI. Absolwentki Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Nowej Wsi, zawiadamiają, że dnia 5. 11. b. r. odbędzie się uroczysty obchód dziesięciolecia istnienia zakładu.

— PO KATASTROFIE NA KOP. „POLSKA". Dochodzenia prokuratorskie w sprawie katastrofy na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce trwają nadal. Podprokurator Mehoffer, prowadzący dochodzenia, przesłuchuje obecnie świadków. Prawdopodobnie z końcem bm. dochodzenia prokuratorskie będą ukończone, poczem Urząd Górniczy wyda swą opinję co do warunków technicznych kopalni.

— ARESZTOWANIA W BIELSKIEM. W związku z dokonywanemi ostatnio włamaniami kasowemi na tut. terenie, przeprowadziła policja śledcza obławę w okolicy, w czasie której ujęto Antoniego Klimonta, lat 20, oraz kilku innych zawodowych przestępców jako podejrzanych o dokonanie włamań kasowych, a nadto znanego złodzieja Józefa Bułkę z Rycerki Górnej (pow. Żywiec), poszukiwanego przez posterunek policji w Skoczowie, za rozmaite kradzieże.

— KRADZIEŻE. W nocy na 1 bm. nieznani sprawcy dostali się przez wybicie szyby do gospody Jerzego Obracała w Drobomyślu (powiat Bielsko), skąd skradli większą ilość alkoholu, oraz soku malinowego. Tej samej nocy skradziono z komórki Andrzeja Pellera w Drogomyślu 3 gęsi wartości 20 zł.

— POŻAR. 2 bm. około godz. 11 wybuchł pożar w Białej, przy ul. Hettwerowej nr. 12 w parterowym domu Gustawa Zróbka. Pożar strawił cały dach, oraz przepalił sufit w jednem z mieszkań. Akcja lokalizacyjna trwała półtory godziny. Dom był zamieszkały przez 5 partyj, przeważnie ludzi ubogich, nieubezpieczonych.

— DEFRAUDANT PRZED SĄDEM. Przed Sądem Powiatowym w Bielsku stanął były inkasent Elektrowni w Bielsku, Józef Strączkowski, oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 890 zł. Strączkowski został skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat, oraz na zwrot sprzeniewierzonej sumy.

Woda z karbolem w Sosnowcu

Ludność Dębowej Góry czerpie wodę z gliniaków

Z Dębowej Góry, przedmieścia Sosnowca donoszą nam, że od kilku dni woda dostarczana wodociągiem z kop. „Renard", która zaopatruje całą dzielnicę, zaprawiona jest karbolem, czy też innym jakimś trującym płynem, co uniemożliwia spożywanie wody.

Potrawy, gotowane na tej wodzie ludność zmuszona była zniszczyć, a wodę do użytku czerpie z pobliskich gliniaków. Stan ten trwa już od ub. niedzieli.

Jest koniecznem, ażeby magistracki wydział zdrowia przeprowadził analizę wody i wpłynął na zmianę obecnego stanu rzeczy, który może spowodować jakąś epidemję.

Rozkładający się płód noworodka

nad rzeką Młyńską w Krakowie

1 bm. o godz. 13 bawiący się chłopcy w pobliżu ul. Przeskok nad rzeką Młynówką na Łobzowie, znaleźli pakunek, zawierający płód w rozkładzie. Według orzeczenia lekarza, płód rodzaju męskiego miał 5 miesięcy. Zwłoki oddano do Zakł. Medycyny Sądowej.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU SOSNOWIECKIEGO.

PIĄTEK: o g. 20.15 „Mysz kościelna" (Ceny 50 gr. i 1 zł.).

SOBOTA: o g. 20,15 „Brodway" (Ceny 50 gr. i 1 zł.).

— KRADZIEŻ PORTMONETKI. Józef Janik z Niwki skradł p. Oswaldowi Turzyńskiemu z Sosnowca, (Sielecka 31), portmonetkę z pieniędzmi.

— ECHA ZABÓJSTWA. W związku z zastrzeleniem Teodora Kaczmarczyka na kol. Niemce, który wraz z kolegami miał napaść na J. Mroczka, policja odebrała Mroczkowi rewolwer, na noszenie którego nie miał zezwolenia.

— P. FRANCISZKOWI SZYMUROWI z Rybnika, skradziono w Sosnowcu w chwili wsiadania do pociągu 38 zł.

Wybory do rad gminnych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Przed kilku dniami wszystkie gminy otrzymały zarządzenie starosty będzińskiego o przygotowaniu list wyborców. Listy mają być ukończone, do dnia 6 bm. Termin wyborów nie jest znany, jednak ze względu na przygotowania przypuszczać należy, że nie jest odległym.

Według pogłosek wybory do rad gminnych odbędą się w połowie stycznia.

Historja znalezionego banknotu

Dnia 31 ub. mies. w południe znalazł urzędnik prywatny p. Lesik Józef z Mysłowic większy banknot pieniężny na ul. Zwirki i Wigury w Katowicach. W tej samej chwili przystąpił do niego żydek lwowski Józef Mohr (Serbska 7), bez zajęcia, wałęsający się po Katowicach, który w kategoryczny sposób zażądał od Lesika wydania banknotu, gdyż „on (Mohr) właśnie przed chwilą go zgubił". P. Lesik poprosił jednak Mohra na pobliski komisarjat, gdzie w toku dochodzeń ustalono, że pieniądze te nie były własnością M., wobec czego skierowano go do sądu za usiłowane wyłudzenie obcych pieniędzy. Znaleziony banknot jest do odebrania na II komisarjacie w Katowicach przy ul. Żwirki i Wigury (dawniej Zielona).

Sprytny „doliniarz" i nieostrożny Juda

W czwartek na dworcu w Sosnowcu dokonano sprytnej kradzieży kieszonkowej, ofiarą jakiej padł kontroler T. A. Z. w Zawierciu, 63-letni Franciszek Juda, zam. przy ul. Fabrycznej 6.

Juda zainkasował w jednym z banków sosnowieckich dla Towarzystwa pieniądze i z gotówką 4.000 zł., którą miał schowaną w kieszeni płaszcza, miał zamiar wyjechać pociągiem do Zawiercia.

W chwili, gdy przy kasie wykupywał bilet, jakiś opryszek wyciągnął mu całą gotówkę.

Juda kradzież zauważył w kilka minut po fakcie, jednak było już za późno. Sprawcy bowiem nie można było odszukać.

Samobójstwo mężatki

Kopydłowska Marja, zamężna z Król. Huty, ul. Krzyżowa 39, popełniła samobójstwo przez wypicie kwasu solnego. Odwieziona do szpitala, zmarła tam pomimo pomocy.

34 złote i 3 lata więzienia

Sąd Okręgowy Karny w Król. Hucie skazał Wilhelma Dudę za napad rabunkowy, dokonany w dniu 10 września na Piotrze Bednarku z Król. Huty (Matejki 1) na 3 lata więzienia, a wspólników jego Maksymiljana Figla i Jerzego Nestmanna na 8 miesięcy więzienia. Podczas napadu wpadło im w ręce zaledwie 34 złote, które przepili tej samej nocy w Katowicach.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.
Piątek — „Eros i Psyche".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Uśmiech szczęścia". Promień: „Gehenna kobiety" i „Bal w operze" Świt: „Pod Twoją obronę" Apollo: „Zdobyć cię muszę" Sztuka: „Toto" Uciecha: „Pieśń nad pieśniami" Atlantik: „Dziewczę z nad Wołgi". Adria: „Jaka mnie pragniesz" Słońce: „Orzeszna miłość". Dom Żołnierza: „Upadły anioł".

RADJO:
Sobota, 4 listopada 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka salonowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Kronika harcerska. 16,00 Aud. dla młodzieży. 16,20 Odczyt. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert. 17.45 Audycja dla chorych 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,05 „Co słychać w świecie". 19.20 Rozmaitości. 19,25 Kwadrans literacki. 20.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.15 Płyty gramofonowe. 20.30 Fragment koncertu narodowościowego, poświęconego muzyce węgierskiej 21.30 Koncert Chopinowski. 22,10 Płyty gramofonowe 22.25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka cygańska. 23,25 Muzyka taneczna.

Złodzieje czekolady w pułapce

Zatrzymano Stanisława Zalasa, robotnika, lat 29, zam. w Łagiewnikach, powiat Kraków, Maurycego Goldbergera, robotnika, lat 26, zam. w Wieliczce i Piotra Makowskiego, lat 40, robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Zielnej 68, wszyscy zajęci w fabryce czekolady Pischingera przy ul. Kącik za systematyczną kradzież czekolady wart. około 1.000 zł. 40 kg. skradzionej czekolady odebrano.

Tragiczna śmierć chłopca w Król. Hucie

Dn. 30 ub. m. w południe na ul. Katowickiej w Król. Hucie samochód osobowy Śl. 7685 (własność Przysp. Wojsk. przy starostwie w Świętochłowicach) najechał na 9-letniego Karola Hermana (Katowicka 44), który upadł na bruk i w drodze do szpitala zmarł.

Ucieczka złodzieja-dezertera

W toku dochodzeń w sprawie kradzieży większej ilości napojów i papierosów w składzie Fudali w Chudowie ustalono wreszcie, iż jednym z sprawców kradzieży był niejaki Robert Nocoń, szeregowiec 75 pp. z Król. Huty, który w lipcu br. zdezertował, 13 ub. mies. został ujęty w Bielszowicach, a w dniu 14 ub. m. w drodze do więzienia wojskowego w Krakowie wyskoczył z pociągu w czasie jazdy pod Mydlnikami. Noconia do tej pory jeszcze nie ujęto.

Skaleczenie ręki przyczyną śmierci

Przed kilku dniami robotnik kopalni „Wieleska" w Łaziskach Średnich, Augustyn Kaleta, podczas pracy pokaleczył sobie rękę. Kaletę przewieziono do szpitala. Wskutek powstałego zakażenia krwi, Kaleta zmarł 2 b. m. w południe. Zmarły liczył 50 lat i pochodził z Wyr.

Rewizja w biurach „Wspólnoty Interesów"

Aresztowanie dyrektora księgowości i Szczędzina

Z polecenia Prokuratora Sądu Okręgowego dra Tokarskiego w Katowicach przeprowadzono dn. 2 bm. w biurach „Wspólnoty Interesów", obejmującej „Kat. Sp. Akc. dla Górn. i Hutn." oraz „Górnośl. Zjedn. Huty Król. i Laura" szczegółową rewizję w wyniku której zaaresztowany został z miejsca dyrektor działu księgowego Waldemar Szczendzina, którego odstawiono do więzienia Sądu Okręgowego. Szczegóły wst[illegible] dochodzeń trzymane są narazie w tajemnicy.

Wielki konkurs fantowy

„Siedmiu Groszy“

Dla stałych czytelników „Siedmiu Groszy“ przygotowujemy nielada niespodziankę. Każdy będzie miał możność wygrania raz w miesiącu, drogocennego przedmiotu codziennego użytku, jakim jest

MASZYNA DO SZYCIA, ROWER, APARAT RADJOWY, GRAMOFON I T. D.

Bez jakichkolwiek dalszych opłat, każdy ze stałych prenumeratorów bierze udział w tym konkursie. W tym celu każdy z prenumeratorów otrzyma numerowaną kartę abonamentową. Numer na karcie, jest równocześnie numerem w konkursie.

Co miesiąc odbędzie się publiczne losowanie. Numery stosownie do ilościzapłaconych prenumerat i wydanych kart abonamentowych, zwinięte wrzucone zostaną do specjalnego koła szczęścia ,z którego

JEDNO Z DZIECI WYJMOWAĆ BĘDZIE LOSY,

na podane w konkursie loteryjnym przedmioty.

Oczywiście, że wygra ten, kto ma szczęście.

Pierwszy konkurs przeprowadzamy na

TEGOROCZNE BOŻE NARODZENIE.

Wszystkich naszych czytelników nie możemy obdarzyć „dzieciątkiem“, ale... kilku z nich OTRZYMA COŚ NIEZWYKŁEGO.

Jako pierwszą premję wyznaczamy MASZYNĘ DO SZYCIA, wartości 380 zł.

Druga nagroda to wspaniały rower, wartości 200 zł.

Trzecia nagroda to gramofon wartości 150 zł.

Czwarta nagroda to skrzypce z futerałem, wartości 50 zł.

Te drogocenne nagrody dla czytelników „Siedmiu Groszy“ zakupimy w znanej w Polsce fabryce maszyn do szycia i fabryce rowerów „Ebeco“ w Katowicach, przy ul. 3-go Maja 34.

Tam też oglądać można przeznaczone nagrody.

Prenumeratorom polecamy, by jaknajszybciej zaopatrzyli się w karty abonamentowe u swoich dotych czasowych agentów i roznosicieli. Kto nie będzie w posiadaniu karty, nie bierze udziału w konkursie.

Losowanie odbędzie się w dniu 19 grudnia. Wylosowane numery, ogłoszone zostaną 20 grudnia b. r. We wtorek, 22 grudnia ,należy się zgłosić po odebranie wygranych przedmiotów.

Szczęściarzy i ich rodziny, SFOTOGRAFUJEMY I ZAMIEŚCIMY W GAZECIE.

Szczęśliwym prenumeratorom w Małopolsce, Wielkopolsce, czy też na Pomorzu, radzimy jaknajwcześniej nadesłać kartę abonamentową, aby mogli jeszcze przed gwiazdką otrzymać wygrane przedmioty, które wyślemy expressem.

Ostatni nasz szczęściarz

Ostatnim naszym szczęściarzem, który podjął premję w formie 10 złotych, jest p. Bruno Lesik, zam. przy ul. 3 Maja 45 w Kosztowach. P. Lesik nie pracuje już od 4 lat, to też z premji, którą przeznacza na kupno butów, jest b. zadowolony.

P. Lesik więc zamknął długą listę naszych Czytelników, do których uśmiechnął się los.

Obecnie — jak to już donosiliśmy — zgotowaliśmy naszym Czytelnikom nową niespodziankę w postaci wielkiej loterji fantowej.

Krwawy finał sporu majątkowego w Zawierciu

Sprawca skazany na półtora roku więzienia

Zawiercie było terenem krwawego zamachu, dokonanego przez Stanisława Gajosa (Hoża 21), na krewniaka swego Józefa Bolnika, zam przy ul. Żabiej 18.

Pomiędzy wymienionymi od dłuższego czasu trwały spory o podział majątkowy, a że żadna ze stron nie chciała ustąpić, Gajos postanowił zemścić się na krewniaku.

Pewnego wieczora w półcieniu zaczaił się za węgłem domu, uzbrojony w duży kamień, oczekując na B.

Kiedy oczekiwany wreszcie zbliżył się, Gajos cisnął w niego kamień, trafiając go w czoło. Z rozbitą w straszny sposób czaszką, w której widniała rana, wielkości pięści, Bolnik padł na ziemię, tracąc przytomność. Sprawca zbiegł, nie zauważony przez nikogo.

Zawiadomiona o śmiertelnie rannym człowieku policja, zjawiła się na miejscu, przeprowadzając śledztwo. Wkrótce już wyszło na jaw, że zamach wykonał Gajos, który po aresztowaniu przyznał się do tego.

Wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, oskarżony o chęć zabójstwa, to też po przesłuchaniu świadków i Bolnika, który w międzyczasie wyzdrowiał, skazany został na półtora roku więzienia. Z sali rozpraw skazanego odprowadzono do więzienia.

Tragedja nędzarza

W lesie państwowym pod Bielskiem powiesił się 58-letni Franciszek Kubaczek, włóczęga z Bielowicka. K. popełnił samobójstwo w pijanym stanie z powodu braku środków do życia.

Wydatki na oświatę w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Budżet Ministerstwa Oświaty przewiduje sumę 7.900.000 zł. na wydatki związane z wychowaniem fizycznem młodzieży. Kredyt na wyszkolenie wynosi 3.288.000 zł., na sprzęt wyszkoleniowy 2.617.000 zł., na koszty obozów, kursów i zbiórek 1.458.229 zł.

Kredyt na szkolnictwo ogólno - kształcące wynosi 222.485.550 zł., w tem na szkoły powszechne 187.832.350 zł., na szkoły średnie 25.124.330 zł. Kredyt na szkolnictwo zawodowe wynosi sumę 14.736.580 zł., a na szkolnictwo wyższe 28.885.420 zł.

Według stanu z dnia 1 maja br. szkół publicznych powszechnych było w Polsce 24.836 a nauczycieli szkół powszechnych 66.522.

Budżet obejmuje koszty utrzymania 259 gimnazjów państwowych, oraz płace 4.383 nauczycieli gimnazjalnych.

Wzywanie do bojkotu nie jest przestępstwem

Dnia 30-go października br. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Morawskiego Czesława, Strumiłły Stanisława, Brjańskiego Eugenjusza, oraz Kruszyńskiego Ignacego, oskarżonych o nawoływanie na ulicy do bojkotu księgarni żydowskiej, czem rzekomo mieli wywołać niepokój publiczny.

Wszyscy oskarżeni przyznali, że przed księgarnią żydowską istotnie prowadzili akcje bojkotową, nie wywołało to jednak bynajmniej żadnego zbiegowiska ulicznego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków, wydał wyrok uniewinniający całkowicie wszystkich oskarżonych.

10 godzinny dzień pracy dla dróżników

Agencja P. I. D. donosi: Dla dróżników, zatrudnionych na drogach publicznych wprowadzone zostają nowe umowy pracy. W okresie letnim dróżnicy zatrudniani będą do 10 ciu godzin na dobę(!), w okresie zimowym zaś 6-ciu godzin na dobę.

Przyrost naturalny w poszczególnych państwach

Główny Urząd statystyczny opracował zestawienia, dotyczące przyrostu naturalnego w poszczególnych krajach w I kwartale br. Jak wynika z tego zestawienia, przyrost naturalny w Polsce wynosił 80.854 osób, we Włoszech 91.652, w Czechosłowacji 13.417, w Holandji 22.480, w Niemczech 25.541, w Portugalji 24.494, na Węgrzech 9.564, w Australji 14.937 w Kanadzie 27.398.

W Anglji z Walją zanotowano ubytek ludności o 21.327 osób, we Francji o 32.259 osób.

Największy stosunkowo przyrost naturalny zanotowano w Portugalji — 14.4 na 1000 mieszkańców w stosunku rocznym, dalej w Holandji 11.1, w Polsce 10, we Włoszech 8.8.

Dochodzenia przeciwko studentom na Uniwersytecie Warszawskim

Dochodzenie w sprawie ostatnich zajść na terenie Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzone przez audytora rektoratu, uległo rozszerzeniu i obejmie jeszcze szereg studentów. W stan oskarżenia postawiono dalszych 3-ch słuchaczów, tak, że odtąd dochodzenie dyscyplinarne toczy się przeciwko 8 słuchaczom Uniw. Warsz.

Jeszcze w bieżącym tygodniu audytor uniwersytecki zamknie dochodzenie i przekaże akta jednemu z pięciu sędziów U. W. z wnioskiem o ukaranie oskarżonych o organizowanie bójek, pociągających za sobą rozruchy na uczelni. Sprawdzając tożsamość uczestników i ofiar krwawego zajścia, władze uniwersyteckie stwierdziły, że 19-letni Wiktor Kletkin, uważany pierwotnie za studenta P. W., bynajmniej nie figuruje w albumach uniwersyteckich.

Dalsze dochodzenia w związku z zamachem na konsulat sowiecki

Śledztwo w sprawie innych osób, które pozostawały w kontakcie ze skazanym na dożywotnie więzienie zamachowcem Łemykiem, toczy się w trybie doraźnym.

W sprawie zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie aresztowanych jest do tej chwili kilkanaście osób. Po ustaleniu dowodów zależnie od wyników dochodzeń okaże się, czy oskarżeni staną przed sądem doraźnym, czy przed sądem przysięgłych.

Zależy to oczywiście od terminu ukończenia dochodzeń.

Bezczelna prowokacja komunistów na cmentarzu w Kochłowicach

Dnia 1 bm. o godz. 18 w Kochłowicach, pow. Katowicki na cmentarzu katolickim, gdy setki wiernych przybyły na groby celem pomodlenia się za Zmarłych, okoliczni komuniści urządzili nad grobem zastrzelonego w ub. roku przez stróża kop. „Hillebrandt“ w Nowej Wsi, ś. p. Zielińskiego hałaśliwą awanturę.

Na cmentarz przybyła grupka komunistów, składająca się z kilkunastu osób, która po odśpiewaniu III Międzynarodówki, oraz po przemówieniu na temat rewolucji bolszewickiej i nawoływaniu do wzięcia udziału w dniu 7 bm. w manifestacji komunistycznej w Nowej Wsi, złożyła na grobie zastrzelonego wieniec z czerwoną szarfą i rewolucyjnemi napisami, m. in. z napisem: „Tu spoczywa rewolucjonista Zieliński. K. P. P.

Pozatem awanturnicy porozrzucali na cmentarzu około 100 ulotek komunistycznych, które po chwili zostały z cmentarza usunięte i zniszczone.

Niesłychany wybryk komunistów, dokonany w dzień modłów za Zmarłych, wywołał wśród ludności głęboki niesmak i oburzenie.



282)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później w pewnej karczmie zanocował Bertrand Bordenave z księżniczką Klementyną, ukochaną Klimczoka, oraz z kupcem Starkiem i jego żoną Amalją. Karczmarz wraz z swą rodziną i parobkiem postanowili podróżnych zamordować i ograbić.

*

Wszedłszy na górę, nędznicy zatrzymali się. Cichym, ledwie dosłyszalnym głosem powtarzał karczmarz jeszcze raz swoje rozporządzenia. Potem udał się z parobkiem na lewą stronę, gdzie spali mężczyźni, podczas gdy szkaradna czarownica z swym synem wsunęli się na prawą stronę, aby zamordować kobiety. Wszyscy pozdejmowali obuwie, aby nie zbudzić śpiących w komorach, którzy nie przeczuwali, jak straszny los zawisł nad ich głowami.

Karczmarz z parobkiem doszli do celu. Przy drzwiach komórek nie było ani zamków, ani rygli. Stary z ślepą latarką w ręku stanął pod drzwiami i podsłuchiwał. Spokojny, miarowy oddech, jaki dolatywał do jego uszu, był najlepszym dowodem, że ofiary spały. Otworzył więc ostrożnie drzwi i po cichu wsunął się z parobkiem do komory. Równocześnie karczmarka z synem zakradła się do komory kobiecej w przeciwnym końcu sieni.

Przez kilka strasznych sekund była głucha cisza. Potem rozległ się łoskot — nie było rzeczą pewną, czy hałas pochodził z komory mężczyzn, czy kobiet — przewracanych mebli, a potem wrzawa krótkiej, strasznej walki. Równocześnie rozdarły powietrze przeraźliwe krzyki kobiece i rozpaczliwe wołanie o pomoc. Wszystko to jednak trwało krótką chwilę. Lecz nagle nastąpiła znowu cisza pełna zgrozy. A potem...

Co to było? Czy mordercy wyszli do sieni z zapaloną latarką? Lub czy jasny płomień, który nagle wybuchnął, oznaczał co innego? Co znaczył hałas, który mięszał się z przedśmiertnem rzężeniem nieszczęśliwych ofiar?

* * *

Ani Klementyna, ani Bertrand Bordenave nie mieli żadnego podejrzenia, gdy Starek z swą połowicą wysunął się z izby cichaczem, aby się nawzajem porozumieć, w jaki sposób mieli wykonać swój niecny zamiar.

Bordenave nie przeczuwając nic złego, rozmawiał z karczmarzem, który jednak odpowiadał krótko i niechętnie. Dziękował on Panu Bogu, że udało mu się trafić na ludzi poczciwych i chętnych do przysłużenia się jemu i Klementynie. Z ich to pomocą spodziewał się razem z Klementyną przekroczyć granicę. Zdawało mu się, że w Prusach będzie bezpieczniejszym. Co miało później nastąpić, nad tem Bordenave nie zastanawiał się jeszcze.

Więcej obawiała się Klementyna. Wprawdzie i ona cieszyła się bardzo, że uniknęła okrutnej śmierci. Lecz myśl, aby porzucić ojczyznę i ukryć się zagranicą, wcale jej dotąd nie przyszła do głowy. Bo całą duszą była oddana Klimczokowi. Tylko z nim razem czuła się bezpieczną. Lecz czy Klimczok żył jeszcze? Czy udało się zbójcom wyratować naczelnika? W każdym razie chciała być pewną pod tym względem. Dlatego też życzyła sobie wrócić do zbójców, choćby tylko na to aby się pozbyć niepewności, jaka ją dręczyła.

Takiemi myślami zajmowała się Klementyna, gdy, siedząc przy otwartem oknie, splotła ręce na łonie i smutnie wpatrywała się w płonące w głębi izby ognisko. Nagle zadrżała. Głos przytłumiony, dolatujący do jej uszu, wyrwał ją z zadumy.

— Masz, czytaj sama! — szeptał ktoś za oknem. — Pięćset guldenów wyznaczono nagrody za jego schwytanie. A nie może być wątpliwości, że człowiek, którego zabraliśmy na wóz, jest poszukiwanym Bertrandem Bordenavem.

— Hahaha, — zaśmiał się z cicha głos, po którym Klementyna poznała Starka. — Tak łatwo nigdy jeszcze nie zarobiliśmy sobie tak pięknej sumki! Gdybyśmy ją tylko mieli już w kieszeni!



Pani Amalja zasnęła twardo i chrapała, aż ściany się trzęsły.

Tak, lub też podobnie brzmiały wyrazy, które jak sobie przypominamy, zacna para małżeńska wymieniała ze sobą na dworze, a które Klementyna bez ich wiedzy i prawie mimo swej woli usłyszała. Jak te wyrazy, tak samo podsłuchała też całą dalszą rozmowę, o ile toczyła się w pobliżu okna.

Klementyna zadrżała ze strachu. Bo Bertrand był jej dobrodziejem, który ją wyratował od śmierci. Oprócz tej zasługi wystąpił przed sądem jako oskarżyciel Hortensji i bronił Klementynę przed okropnem, niesłusznem podejrzeniem. Krok ten był jedynym powodem strasznego więzienia, na jakie się naraził. Ha, a czy niebezpieczeństwo, jakie mu zagrażało obecnie, nie pochodziło także z jej winy? Bo tylko dla niej poprosił Starka i jego żonę o pomoc. Jemu samemu bez niej nie byłoby trudno ukrywać się jeszcze dłużej w lesie cygańskim i zapewnić sobie przyszłość bez dużej pomocy. A choć Klementyna w pierwszym rzędzie obawiała się tylko o Bertranda Bordenave'a, musiała jednak wpaść na myśl, że i jej samej groziło niebezpieczeństwo. Bo ci potworni ludzie chcieli ją także związać powrozami i odstawić do Bielska do sądu! Więc cóż miała począć? Czy miała ostrzec natychmiast Bertranda? To było niemożliwe, bo Bordenave wciąż jeszcze rozmawiał z karczmarzem i Starek z żoną znów wrócił do izby. Klementyna zaledwie zdołała ukryć swe wzburzenie, gdy widziała, jak para małżonków uśmiechała się do siebie.

Gdy pani Amalja tak dalece nawet posunęła swoją obłudę, że z słodkim uśmieszkiem pytała się o jej zdrowie i przyjaźnie ją zagadywała, Klementyna omal nie rzuciła jej w twarz swej pogardy.

Teraz rozumiemy, dlaczego Klementyna podczas wieczerzy nie miała apetytu i prawie nic nie jadła. Bo strach przed okropnem niebezpieczeństwem, jakie zagrażało jej i Bertrandowi, zaciskał jej gardło. O tem wiedziała, że litości po tych chciwych i surowych ludziach spodziewać się nie mogła. Oprócz tego wciąż namyślała się nad sposobem ratunku. Najpierwszą myślą jej było, przy pierwszej sposobności skinąć na Bordenave'a i namówić go do ucieczki. Lecz wkrótce przyszła do przekonania, że plan ten mógłby ich obojga narazić na wielkie nieszczęście.

Para małżonków i karczmarz, gdyby go Starek przypuścił do tajemnicy, nie wypuściliby z rąk nagrody w postaci błyszczącego, szczerego złota. Puściliby się raczej za nimi w pogoń, która musiałaby się udać, ponieważ rozporządzali końmi. Jeżeli więc wogóle ucieczka była możliwa, nie można jednak o niej prędzej myśleć, dopókiby Starek z żoną nie zasnęli twardo. Pragnęła więc Klementyna jaknajprędzej skinąć na Bordenave'a i w jakikolwiek sposób z nim się porozumieć. Lecz to było niemożliwe, bo Bertrand na Klementynę wcale nie zważał, lecz spokojnie rozmawiał ze Starkiem, nie przeczuwając wcale, że człowiek, z którym gawędził, miał wobec niego podstępne zamiary.

Wkrótce potem wszyscy ruszyli się z miejsc i udali się na spoczynek. Ponieważ pani Starek nie odstępowała swej towarzyszki ani na chwilę, Klementyna w żaden sposób nie mogła porozumieć się z Bordenavem. Była więc w rozpaczy, gdy znalazła się z panią Amalją w swojej komorze.

Nie chcąc wzbudzać podejrzenia, musiała się nawet rozebrać i położyć do łóżka. Pani Amalja uczyniła to samo. Po wymianie kilku obojętnych wyrazów, powiedziała Klementynie: „dobranoc“ i zgasiła świecę.

— Proszę usnąć natychmiast, droga pani! — powiedziała przymilająco. — Bo jutro musimy wstać wcześnie.

Klementyna drżała z wzruszenia.

— Ach, gdyby Starkowa usnęła jaknajprędzej! — życzyła sobie w duszy. Jeżeli będzie inaczej, jeżeli zdrada, jaką knuje względem Bordenave'a, długo spać jej nie pozwoli, będziemy z pewnością zgubieni.

Lecz wkrótce odetchnęła swobodnie. Bo w ciszy nocy rozległ się szelest, podobny z początku do sapania miecha kowalskiego, a potem do zgrzytu piły. To pani Amalja urządzała taki koncert. Zasnęła twardo i chrapała, aż ściany się trzęsły. Najpiękniejsza muzyka, jaką Klementyna kiedykolwiek słyszała w życiu, nie wydawała jej się tak miłą dla ucha, jak to nieznośne chrapanie.

Klementyna wiedziała, że chcąc się wyratować, powinna szybko działać. Lekko uniosła się na poduszkach i macała rękami. Było tak ciemno w komorze, że nawet palców przed oczyma nie było można policzyć. W pośpiechu zapomniała, gdzie leżały jej suknie. Lecz o suknie mniej jej chodziło. Chwyciła więc ubranie, jakie miała pod ręką i ubrała się po cichu. Gdy pani Amalja przestała chrapać, Klementyna przykucnęła ze strachu. Gdyby bowiem śpiąca się obudziła, przepadłoby wszystko! Lecz na szczęście pani Amalja przewracała się znowu na drugi bok. Po krótkiej pauzie rozpoczęła swoją muzykę na nowo.

Wreszcie Klementyna była ubrana. Ostrożnie przysunęła się do drzwi i wyszła. Gdy znalazła się z ciemnej sionce, zatrzymała się przez chwilę, aby uspokoić gwałtowne bicie serca. Co dotąd dokazała, było tylko zabawką. Wolno upływała Klementynie minuta. Wiele zostawała jeszcze do uskutecznienia.

Wolno upływała Klementynie minuzostawała jeszcze do uskutecznienia. Ochłonąwszy nieco, puściła się w dalszą drogę z tą samą ostrożnością, z jaką się dotąd zachowywała. Szczęśliwym trafem zapamiętała, gdzie były drzwi, prowadzące do komory mężczyzn. Pomimo ciemności, trafiła do nich.

Lecz nagle zatrzymała się. Z dołu dolatywały głosy do jej ucha. Zdawało się, że wszystko stracone! A potem Klementyna miała uczucie, jak gdyby zapadała się w ziemię — usłyszała głos znajomy. Był to głos Starka. Język mu się plątał. A potem u stóp schodów ukazało się światło. Równocześnie usłyszała ciężkie stąpanie Starka, który po ułożeniu haniebnego planu z karczmarzami właśnie wchodził po schodach. Klementyna rzucała trwożnym wzrokiem dokoła. Jeszcze jedna minuta — a Starek musiał ją zobaczyć. Lecz nagle — właśnie w chwili największego niebezpieczeństwa zobaczyła na końcu sieni przepierzenie, gołębnik, czy coś podobnego, dokąd drzwi stały otworem.

Prędko i zwinnie ukryła się za ścianą i w samą porę uniknęła wzroku Starka. Za przepierzeniem była dobrze ukryta. Z zapartym oddechem czekała, aż Starek zamknął drzwi za sobą. Lecz i wtedy jeszcze nie śmiała się ruszyć. Nie byłoby w tem żadnego celu. Ponieważ Starek kładł się dopiero do łóżka, nie można się było spodziewać, aby prędzej usnął, jak dopiero po upływie mniej więcej pół godziny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe podatki państwowe

przynoszą dwa ostatnie Dzienniki Ustaw

Dekret o 10 procentowym dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego obciąża wszystkich płatników podatku gruntowego z wyjątkiem województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, oraz powiatów kowelskiego, kostopolskiego, sarneckiego, lubomelskiego, białostockiego, bielskiego (w województwie białostokiem). sokólskiego, wołkowyskiego i grodzieńskiego. Drobni rolnicy, płacący podatek gruntowy z degresją, są na terenie całego państwa wolni od dodatku.

Dodatek do podatku przemysłowego opłacany będzie przez przedsiębiorstwa I—V kategorji przemysłowej.

Dla uniknięcia wątpliwości, zaznaczyć należy, że **dodatek wymierzany jest tylko od zasadniczej należności podatków gruntowego** i przemysłowego, nie zaś od dodatków samorządowych, oraz obecnie już istniejącego 10 proc. dodatku, wprowadzonego ustawą z 12 lutego 1931 r.

Będą zatem dwa dodatki 10 procentowe.

Czas obowiązywania tego podatku jest ściśle określony, dla podatku gruntowego do drugiej raty za rok 1933 i pierwszej za rok 1934, oraz do podatku przemysłowego od obrotu za czas od **1. X. r. b. do 30. IX. 1934 r.** Zaliczki na podatek przemysłowy od obrotów w październiku rb. będą już większe o 10 procent, taksamo, jak zaliczki od obrotu, osiągniętego w IV. kwartale r. b. Płatnicy, opłacający podatek obrotowy za cały rok, zapłacą za rok 1933 o 2,5 procent więcej.

Zobaczymy, czy po **upływie roku dalszy pobór dodatku 10-procentowego zostanie zaniechany. Mamy pod tym względem najgorsze przeczucia.**

Rozporządzenia **o samoistnym podatku** wyrównawczym dla gmin wiejskich przedłuża się na czas **nieograniczony.** Dotychczas miało ono obowiązywać do dnia 1 marca 1934 r.

Rozporządzenia **o państwowym podatku od uboju, wprowadzające opłatę 3 zł. od sztuki zabitego bydła, 50 gr. od cielęcia, 1,50 zł. od sztuki nierogacizny wchodzi w życie od 1 listopada.** Do tego czasu ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu. Podatek od uboju pobierają w gminach utrzymujących rzeźnie gminy, w innych gminach organa pobierające opłatę za badania zwierząt i mięsa.

Rozporządzenie **o zniesieniu Urzędów** Pośrednictwa Pracy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. **Funkcje P. U. P. P obejmuje Fundusz Bezrobocia.** Rozporządzenie powyższe będzie wykonywane stopniowo, przyczem ostateczny termin zniesienia **P. U. P. P. ustalony został na 1 kwietnia 1934 r.**

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zasadach sporządzania bilansów nakazuje osobom prawnym, z wyjątkiem spółek **jawnych i komandytowych, banków oraz przedsiębiorstw ubezpieczeń handlowych,** uwidacznianie w bilansach osobno majątku, znajdującego się w nieruchomościach, dalej w ruchomościach, w gotówce, w papierach procentowych, **wierzytelnościach, kaucjach, udziałach i w zapasach oraz wszelkich zobowiązań.**

Sprawozdania **roczne powinny** wykazać koszty administracji, fabrykacji oraz koszta finansowe, a to: osobno wynagrodzenia **naczelnych władz personelu administracyjnego i technicznego, zarobki pracowników,** świadczenia socjalne, oraz odsetki od pożyczek krajowych i zagranicznych (niewiadomo, czy osobno, czy też razem).

Ministrowie przemysłu i handlu wydadzą rozporządzenia wykonawcze. Bilanse, zamykane po dniu 31 grudnia 1933 roku, mają już odpowiadać powyższym przepisom.

Ciekawe jest rozporządzenie w sprawie **rozrachunków skarbu państwa z państwowemi instytucjami kredytowemi,** z tytułu papierów wartościowych w walutach obcych (czytaj w dolarach). Minister skarbu może wymienić państwowe **papiery wartościowe w walutach obcych na papiery wartościowe opiewające na złote.** W ten sposób banki państwowe uniknąć mogą ujemnych następstw dewaluacji dolara.

Kajdanami w głowę posterunkowego

Ujęcie niebezpiecznego opryszka

W Bodzentynie w czasie rozprawy w miejscowym sądzie, zdarzył się niebywały wypadek.

Oskarżony o kradzież **Józef Wąsik,** znany w okolicy złodziejaszek, słysząc **wyrok, skazujący go na 2 lata więzienia,** kajdankami uderzył w głowę pilnującego go policjanta i błyskawicznie **rzucił się do ucieczki, która mu się udała.**

Gdy zdumiony sędzia zaalarmował komisarjat, Wąsik był już daleko.

W 2 dni później **zbiegły dokonał rabunku na szosie,** a przez kilka tygodni okradał pociągi towarowe i zawsze potrafił ujść pogoni.

Dopiero przed trzema dniami **ujęto znowu śmiałego opryszka,** który wskazał magazyn zrabowanych przedmiotów w lesie.

Zamach bombowy w Wiedniu

Płonąca swastyka na ulicy

Z Wiednia donoszą:

W bramie pewnego domu **przy Hietzingerstrasse, gdzie mieszczą się biura organizacji „Vaterländische Front" w środę** w późnych godzinach wieczornych **eksplożyli puszkę blaszaną, napełnioną materjałem wybuchowym, która była zaopatrzona w mechanizm zegarowy.** Przez wybuch szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie odniósł ran, a tylko w okolicznych domach wyleciało mnóstwo szyb. W pobliżu miejsca eksplozji nieznani sprawcy **podpalili swastykę, sporządzoną z materjałów sukiennych i nasyconą naftą.** Musiała interwenjować straż pożarna.

Zamach na pułkownika rumuńskiego

Z Bukaresztu donoszą:

W czwartek przed południem. dokonano **zamachu na pułkownika Candiani,** przydzielonego **do sądu wojennego 2-go korpusu armji,** w charakterze **królewskiego komisarza.** Pułkownik Candiani odniósł **ciężkie rany.** Przed wejściem do gabinetu, pułkownika Candiani zatrzymał **pewien fotograf,** który wdał się z nim w rozmowę i w trakcie jej zadał pułkownikowi cały szereg uderzeń nożem, z których najcięższą w skutkach jest **rana na szyji.** Fotografa aresztowano, a **pułkownika** natychmiast **przewieziono do lazaretu.**

Nowe obozy koncentracyjne w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Jak się dowiadujemy, Rząd austrjacki ma niebawem utworzyć jeszcze dwa obozy koncentracyjne dla hitlerowców i socjalistów.

Strejk prasy arabskiej

Jak donoszą z **Jerozolimy, prasa arabska, na znak protestu** przeciwko wprowadzonej na obszarze całej Palestyny **cenzurze prasowej, rozpoczęła strejk.**

Największa chorągiew

Z Rzymu donoszą:

Nad budynkiem otwartej **pierwszej wystawy futurystycznej** w Rzymie powiewa **największa na świecie chorągiew,** posiadająca **375 m. kw. powierzchni.** Dla chorągwi został wzniesiony **odpowiedniej** wysokości **maszt,** który również jest **najwyższym w świecie.**

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

Podczas odbytego w czwartek **ciągnienia 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej** wygrane padły na numery następujące:

12.000 dolarów na nr.: **489843**

Po 3.000 dolarów na nr.: **750392 1144554**

Po 1.000 dolarów na nr.: **175955 941762 528931 1206063 107580 817057 1194598**

Z Warszawy donoszą:

W czwartek odbyło się **ciągnienie premjowej pożyczki budowlanej,** podczas którego wygrana **250.000 zł.** padła na nr. **672858**

Zł. 50.000 na nr. **627807,** a po **10.000 zł.** na nr.: **856256 273608 63246 877369 432991 9496 750044 137249 525171 634005**

Nadto cały szereg wygranych **po 1.000 zł.**

Humor

A TO KAWALARZ!

Mały, czteroletni Adaś czeka ze swą 18-letnią siostrą na tramwaj.

— Zosiu — **powiada** malec — **kup mi bombę** czekoladową!

— Nie mam pieniędzy.

— Zosiu, kup! — nalega braciszek.

— Nie nudź mnie!

— Jak mi nie kupisz, to będę w tramwaju mówił do ciebie mamo!

SPRYTNY.

— Czem chcesz zostać, Kaziku, jak urośniesz?

— Żołnierzem!

— Żołnierzem? A wiesz, że jak będzie wojna, to nieprzyjaciel może cię wtedy zastrzelić?

— No to ja wolę zostać nieprzyjacielem.

ZA KRÓTKIE WAKACJE.

Sędzia: Przed wakacjami był oskarżony ostatnim, który został skazany, a teraz po upływie wakacyj sądowych jest znowu pierwszym na ławie oskarżonych. Czy to nie wstyd?

Oskarżony: — Ależ, wysoki sądzie, to nie moja wina, że wakacje sądowe trwają tak krótko.

— 60 —

Woleckiego i jego towarzyszy zaczepiano po drodze. Nie zważali oni jednak na to, ale przeszli szybko przez tę przednią część baru i udali się do dalej leżących ubikacyj.

Tam było jeszcze głośniej. Włoska kapela w fantastycznych kostjumach grała walca i chociaż sala była tak ciasna, że ledwie się w niej można było poruszać, pomiędzy stołami kilka par tańczyło z zapałem.

Przybyli panowie, których znano w barze i którzy zamieniali z obecnemi wiele ukłonów z trudem utorowali sobie drogę wśród tłumu i usiedli wreszcie przy stole, przy którym znajdowało się kilku ich przyjaciół w towarzystwie dam z półświatka.

Powitano przybyszów głośnemi okrzykami. Jedna tylko młoda dziewczyna, która oparta o poduszki krzesła odsunęła się trochę od stołu, nie brała udziału w powitaniu.

Odróżniała się ona korzystnie od swych towarzyszek. Suknia jej jedwabna blado liljowa, trochę wycięta, była pełna elegancji i smaku, a ciemnoblond, falujące włosy uczesane były skromnie.

Dotychczas siedziała w swem krześle nie wtrącając się do rozmowy. W chwili, w której panowie przystąpili do stołu zbudziła się ze swej apatji.

Zmianę tę spowodował właśnie widok Woleckiego. Bo ujrzawszy go zmieszała się, a wąska blada twarz pokryła się rumieńcem.

Wolecki nie znał jej, ale natychmiast zwróciła ona na siebie jego uwagę. We wdzięcznie niedbałej pozycji, z jaką leżała prawie na krześle, ze swoją piękną główką byłaby ozdobą każdego salonu.

— 57 —

Wolecki rzucił z gniewem na stół karty, któremi się bawił, powstał niechętnie, napełnił stojący kieliszek szampanem i chciwie go wychylił.

Język przysychał mu do podniebienia. Nie pozbył się niemiłego uczucia goryczy w ustach nawet wtenczas, gdy w garderobie wkładał płaszcz i cylinder i wraz z przyjaciółmi z klubu wyszedł na ulicę.

Miasto budziło się już do życia. Wieśniacy i wieśniaczki szli lub jechali na targ do miasta, nalepiacze afiszy spieszyli od jednego rogu ulicy na drugi, by zastąpić stare plakaty nowemi, zamiatacze ulic również rozpoczęli swą pracę.

Wszyscy poruszali się szybko i pracowali niezmordowanie. A nagrodą za tę pracę była marna zapłata. Przez całe lata, ba nawet przez całe życie niejeden z tych ludzi nie zdołałby zarobić tyle pieniędzy, co ci świetni młodzieńcy przegrali jednej nocy. Jakiej nędzy możnaby zapobiec, ile łez można by ukoić tem złotem, które ci ludzie wyrzucali z taką lekkomyślnością!

Straszną jest namiętność do gry; rzadko kto pokonać ją potrafi i powstrzymać się póki jeszcze czas. Bo wcześniej czy później w życiu gracza nadejdzie chwila, w której, tracąc honor, runie w przepaść zguby, jako ofiara ślepej namiętności, pociągając za sobą żonę i dzieci.

Czy Leon Wolecki doszedł już do tego punktu?

Jeszcze nie — niezupełnie. Świat nie przeczuwał, że ten elegancki młodzieniec, który umiał doskonale grać rolę bogacza, prowadził życie awanturnika i od lat już utrzymywał się głównie **z dochodów z gry w karty.**

Ruch cudzoziemców w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu cudzoziemców w 26 ważniejszych miastach Polski w II kwartale br. Jak wynika z tych danych, w ciągu kwartału przybyło do Polski ogółem 17.517 cudzoziemców, w tem 5.724 do Warszawy, 1.819 do Krakowa, 1.763 do Katowic, 1.363 do Poznania, 1.348 do Lwowa, 1.278 do Łodzi, oraz do innych miejscowości mniej, niż po 1000 osób. Z Niemiec przybyło do Polski 5.011 osób, z Czechosłowacji 2.195, z Austrji 2.097, ze Stanów Zjedn. A. P. 1.058, z Francji 982, z Anglji 606, z Rumunji 335, z Gdańska 547, z Łotwy 238, ze Szwajcarji 222, z Rosji 207, z Holandji 215, z Danji 167, z Jugosławji 105, z Palestyny 71.

Z tej ogólnej liczby 17.517 cudzoziemców 2.079 bawiło w naszym kraju krócej niż 1 dzień, 6.728 — 1 do 4 dni, 5.416 — 5 do 30 dni, 1.573 osób przybyło na pobyt 1 do 5 miesięcy, oraz 1.034 osób na 6 miesięcy i dłużej. W tym samym okresie czasu wyjechało z Polski ogółem 16.908 cudzoziemców po czasowym pobycie.

Katastrofalna powódź w Albanji

Z Wiednia donoszą:

Według doniesień nadeszłych z Albanji, w południowej połaci kraju miasto Permeti zostało nawiedzone powodzią. Rzeka Viosa wezbrała wskutek długotrwałych deszczów, wystąpiła z brzegów i zalała miasto. 24 domów legły w gruzach. 26 mieszkańców utraciło życie. Szkody mają być bardzo znaczne.

Hitler przeciwko propagandzie partyjnej zagranicą

Z Berlina donoszą:

W rozmowie z przedstawicielem amerykańskiego koncernu prasowego Hearsta, Karolem Woegand, kanclerz Hitler oświadczył, że wszystkim członkom partji narodowo-socjalistycznej zagranicą jaknajostrzej zabrania prowadzić propagandę partyjną. Uprawianie takiej propagandy zaostrza stosunki pomiędzy Niemcami a innemi państwami, podczas gdy rząd niemiecki chce ze wszystkiemi pozostawać w jaknajlepszych stosunkach. — Hitler oświadczył, że nieshuchających jego polecenia bezwzględnie usunie z partji.

Sensacyjny krok Japonji

Przed zwołaniem światowej konferencji do Tokio

Z Londynu donoszą:

WEDŁUG DONIESIEŃ Z TOKIO, JAPOŃSKI GABINET NA WNIOSEK MINISTRA WOJNY, ARAKI, POSTANOWIŁ ZWOŁAĆ DO TOKIO ŚWIATOWĄ KONFERENCJĘ. BLIŻSZE SZCZEGÓŁY MAJĄ BYĆ PODANE W NAJBLIŻSZYCH MIESIĄCACH.

Minister wojny, Araki, w wywiadzie prasowym oświadczył, że program konferencji światowej będzie zawierał cztery punkty: 1) Utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie, 2) Zmianę programów flotowych, 3) Rewizję paryskiego paktu Kelloga, 4) Zawarcie paktu o nieagresji pomiędzy Japonją a Rosją.

Według oświadczenia ministra Araki na konferencję tę mają być zaproszone: Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Niemcy, Holandja, Rosja, Sjam, Indje, Afganistan i Mandżuko.

Według wiadomości z kół zbliżonych do rządu sowieckiego propozycja japońskiego ministra wojny zwołania światowej konferencji do Tokio jest żywo komentowana w tych kołach. Nie ulega wątpliwości, że rząd sowiecki weźmie udział w konferencji.

Krążą pogłoski, że przed zwołaniem konferencji muszą być wpierw kontynuowane rokowania amerykańsko-japońskie dla rozwiązania zagadnień, interesujących obydwa państwa. Przypuszcza się, że Japonja będzie się starać dojść do porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi jeszcze przed zwołaniem konferencji.

Zwolniony z więzienia

dziennikarz angielski wydalony z Niemiec

Z Berlina donoszą:

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, angielski dziennikarz Panter, który niedawno został aresztowany i osadzony w więzieniu w Monachjum pod zarzutem szpiegostwa — został w czwartek przed południem wypuszczony z więzienia, ponieważ nadprokurator Rzeszy, po zbadaniu materjałów przeprowadzonego śledztwa, nie znalazł żadnych podstaw do wygotowania aktu oskarżenia przeciwko Panter'owi.

Po zwolnieniu zakomunikowano Panter'owi, że w ciągu 48 godzin, licząc od chwili uwolnienia, musi opuścić terytorjum Niemiec.

Zamach na posła Wolczyńskiego

dyrektora zakładów I.K.P. Poznański w Łodzi

Z Łodzi donoszą:

W czwartek dokonano w Łodzi zamachu na posła Wolczyńskiego, zajmującego stanowisko dyrektora administracyjnego zakładów I. K. Poznański, który wracał z fabryki do domu. W pewnym momencie podszedł jakiś osobnik, który w sposób agresywny zażądał przyjęcia go do pracy w fabryce. Gdy poseł odpowiedział, że sprawy fabryczne załatwia wyłącznie w fabryce i udał się w dalszą drogę, osobnik rzucił się na niego, zamierzając się nożem rzeźnickim. Posłowi udało się obezwładnić napastnika i wyrwać mu nóż z ręki, poczem zaalarmować posterunkowych P. P. Okazało się, że napastnikiem był b. robotnik zakładów Poznańskiego Sztencel, który w roku 1928 wystąpił z fabryki na własne żądanie.

Potworna nikczemność Niemiecka

Maszyny piekielne rozsiane na granicach francuskich

Z Paryża donoszą:

„Le Jour" przynosi wywiad z dyrektorem laboratorjum miejskiego, które zajmuje się zabezpieczeniem ludności przed skutkami wybuchów maszyn piekielnych, pozostawionych przez Niemców podczas wojny.

Jak się okazuje, laboratorjum to usuwa w ciągu roku przeciętnie około 350 pocisków, granatów i bomb z terenów, które doznały swego czasu inwazji niemieckiej. Niemcy pozostawili celowo cały szereg bomb, których wybuch miał nastąpić dopiero po upływie dłuższego przeciągu czasu. W tym celu posługiwali się oni mieszaniną kwasu siarkowego i siarczanu miedzi, w którym był zanurzony koniec mechanizmu, powodującego wybuch. Z biegiem czasu kwas przeżerał końcową igłę, co zkolei uwalniało przytrzymywaną przez nią sprężynę i powodowało wybuch. Pomiędzy pociskami, których obecność sygnalizują do laboratorjum, około 10 proc. jest w stanie, nadającym się do wybuchu.

Masowy ślub żebraków w Budapeszcie

Na jednem z przedmieść Budapesztu, na Węgrzech, zamieszkałem przez żebraków, stanęły jednocześnie na ślubnym kobiercu 52 pary, jako skutek ostrej nagany księdza miejscowego. Burmistrz obdarował każdą parę paczką jadła. Po ceremonji w kościele i ratuszu, odbyła się wspólna zabawa weselna, w której wzięło udział również sporo... dzieci nowożeńców. Na przedmieściu owem żyje „na wiarę" około 2.000 rodzin, na które składają się sami żebracy lub wyrobnicy. Z powodu skrajnej nędzy żyją te rodziny w nędznych szopach przez siebie skleconych. Z owych dwóch tysięcy par — 52 posłuchało wezwania.

Prowokacyjne wystąpienie Goeringa

nad granicą polsko-niemiecką

Jak się dowiadujemy, w czwartek dn. 2 bm. na Śląsku Opolskim bawił minister Goering, który w towarzystwie starszyzny hitlerowskiej udał się na kopalnię „Dellbrueck". Nadto min. Goering bawił również nad samą granicą polsko - niemiecką pod Makoszowami. Stamtąd wrócił on do Bytomia, gdzie przemawiał na wiecu przedwyborczym.

Wystąpienie Goeringa nosi charakter wybitnie demonstracyjny, tak ze względu na bliskość granicy polsko - niemieckiej, jak i ze względu na charakter jego przemówienia na wiecu w Bytomiu.

TU WYCIAĆ!

— 58 —

Dlatego dzisiejsze poważne straty przygnębiły go bardzo. Przegrał nietylko całą swoją gotówkę, ale pożyczył 5000 złotych, które — wedle przepisów klubu — musiał zapłacić w przeciągu trzech dni. Tymczasem nie miał już prawie nic i nie wiedział zupełnie, skąd weźmie potrzebne pieniądze.

Do lichwiarzy, u których zadłużył się w ostatnich czasach ogromnie, nie miał zaufania. Nie miał też ochoty zwracać się do przyjaciół i znajomych, gdyż w takim razie zachwiałaby się wiara w jego olbrzymie bogactwa.

Umiał jednak ukryć swe niezadowolenie i przygnębienie. Rozmawiał wesoło i swobodnie, śmiał się serdecznie z dowcipów doktora Liwskiego, literata, który honorarja za swe dramaty przegrywał przy zielonym stoliku.

— Dzieci, jeszcze wczas! Poco mamy chodzić do domu? — rzekł literat, gdy umilkł śmiech. — Napijmy się jeszcze gdzieś ponczu!

Propozycję przyjęto z zapałem. Właśnie znajdowali się w pobliżu kawiarni wspaniale oświetlonej, w drzwiach której stał bogato ubrany portjer. Nad drzwiami widniał napis: „Bar Exelsior".

Stali przed jednym z tych lokali, które się tak rozpowszechniły w ostatnich latach po wielkich miastach i które nietylko pozostawały przez całą noc otwarte, ale w których właściwe życie zaczynało się po północy.

Żółte, jedwabne portjery zasłaniały olbrzymie okna; co jakiś czas zatrzymywała się przed barem dorożka, z której wysiadała jakaś piękna dama sama, lub w towarzystwie mężczyzny i szumiąc jedwabiami znikała we wnętrzu lokalu. Gdy portjer

— 59 —

uchylał drzwi, dawał się słyszeć delikatny dźwięk mandolin i gitar.

Gdy grupa naszych znajomych weszła do baru, panował w nim wielki ruch i gwar. W pierwszej chwili byli poprostu oślepieni światłem, zalewającem potokami dużą salę. Tuż obok wejścia znajdował się bar z olbrzymim stołem z napojami i przekąskami; za stołem stały młode i elegancko ubrane dziewczęta. Praca ich ograniczała się tylko do podawania licznym kelnerom zamówionych potraw i napojów; w międzyczasie zaś bawiły się i flirtowały z młodymi gośćmi baru, piły szampan i drogie likiery. Kilka z tych panien było już z tego powodu w bardzo wesołych humorach.

Wogóle nastrój, jaki panował w lokalu, wywołany był wpływem alkoholu i stał w niemiłej sprzeczności ze wspaniałem urządzeniem sali.

Wprawdzie te żółte, jedwabne tapety, na których wisiały piękne obrazy, te drogocenne czerwone dywany na podłodze, modne, śliczne meble, liczne flaszki szampana na biało nakrytych stołach — to wszystko stosowałoby do mniej lub więcej eleganckich młodzieńców we frakach lub smokingach, do pięknych kobiet w czasem zbyt dekoltowanych toaletach, ale nie stosowało do hałaśliwej rozmowy, jaka się często toczyła od stołu do stołu, do śpiewu mocno podpitych lowelasów, z których jeden trzymał właśnie w rękach pustą flaszkę szampana i zaczynał kłótnię z towarzystwem, siedzącem przy sąsiednim stole; nie stosowało do zachowania kilku kobiet, które otoczywszy ramieniem szyję swych sąsiadów, wypowiadały wielce dwuznaczne dowcipy.

Humor

USPOKOIŁA SIĘ.

— Czy wiesz Kasiu o tem, że porcelanowa waza, którą rozbiłaś, pochodziła z szesnastego wieku, z czasów wyprawy króla Sobieskiego?

— Całe szczęście, proszę pani, myślałam, że to była nowa!

ZA PEŁNO.

Pani domu: — Jakim sposobem dzieje się to, że na pańskim mleku niema nigdy śmietany?

Mleczarz: — Widzi pani, nalewamy flaszki tak pełno, że niema już miejsca na śmietanę.

„WEJŚCIE GRATIS"

Właściciel cyrku wędrownego Mc. Pherson wywiesił nad wejściem tablicę z olbrzymim napisem: „Wejście gratis". Gdy zbiegli się zdumieni mile mieszkańcy i zbliżyli do plakatu, dostrzegli na nim wypisane drobnemi literkami objaśnienie: „Dla ludzi powyżej 70 lat, którzy przyjdą w towarzystwie swoich rodziców".

TEN NOWY NARYBEK.

— Zosieńko, bociani przyniósł ci braciszka. Chcesz go zobaczyć?

— Nie, ale proszę mi pokazać tego bociana.

Świadkowie potwierdzają winę Maliszów

Trzeci dzień rozprawy przed sądem doraźnym w Krakowie

Kraków, 2-go listopada.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw mordercom z ul. Pańskiej w Krakowie po zeznaniach Maliszowej, przewodniczący **dr. Krupiński,** otworzył postępowanie dowodowe.

Zeznania świadków

Pierwszy świadek, lekarz pogotowia ratunkowego **dr. Dornfeld,** zawezwany na miejsce zbrodni stwierdził **śmierć Przebindy i Süsskindów.** Ranna Süskindówna została przewieziona do szpitala.

Drugi świadek **przodownik Pawłowski** przeprowadzał śledztwo **zaraz po zbrodni.** Stwierdził on, że przekaz w Podgórzu **nadawała jakaś czarno ubrana kobieta.**

Z kolei zeznają **lokatorzy domu przy ul. Pańskiej.** Wszyscy nadbiegli do mieszkania Süsskindów, **usłyszawszy krzyk i uderznia.** Niektórzy z nich widzieli **dwoje ludzi wybiegających z mieszkania,** gdzie dokonano zbrodni **i podobnych do oskarżonych.**

Świadek **Władysław Strzałka,** szofer odwiózł Malisza do **Krzeszowic po zbrodni.** Malisz nie budził w nim **żadnych podejrzeń** i robił wrażenie zrównoważonego.

Świadek **Józef Koczwara** znalazł płaszcz i torbę, porzucone przez Malisza **przy boisku „Juvenii".**

Zeznaje wreszcie świadek **Alina Datówna,** która pożyczyła Maliszom przed zbrodnią **100 złotych.** Zrobiła to z **litości,** nie spodziewając się nawet zwrotu pieniędzy.

Dwaj dalsi świadkowie **Wojciech Bąk i Józef Czuwa** dorzucają kilka szczegółów **w sprawie rewolweru, który Malisz zastawił i potem wykupił i który dał następnie do odczyszczenia.**

W czwartek rozpoczęła się rozprawa około godz. 9. W dalszym ciągu przesłuchano świadków, którzy zeznawali niezaprzysiężeni. Przesłuchano więc między in. świadka **Filsteina fryzjera z ul. Pańskiej,** który opowiada o wynajęciu przez Süsskindów mieszkania Maliszom.

Następnie stanął przed sądem świadek **Jędrała,** urzędnik pocztowy z Podgórza, który przejął ów **nieszczęsny przekaz Malisza.** Przekaz, **którym morderca zwabił swoją ofiarę w pułapkę.** Świadek nie może stwierdzić stanowczo czy nabywca przekazu **był mężczyzna, czy też kobieta.**

Manja strzelania w powietrze

Bardzo obszerne zeznania składa świadek **Czaczka,** który z Maliszem pracował w zakładzie litograficzno - reklamowym, Iskrzyńskiego. Przedstawa on Malisza jako **maniaka,** lubującego się w **noszeniu rewolweru i wszelkiego rodzaju broni,** z której często robił użytek na zabawach, **strzelając w powietrze.** Przedstawia on Malisza jako **człowieka niesłychanie nerwowego.** Trząsł się cały, gdy się zdenerwował. Nosił przy sobie stale rewolwer. Rewolwer był jego **najulubieńszą zabawką.**

Przewodniczący: Czy Malisz przyswajał sobie jakie rzeczy z zakładu.

Świadek: Wziął parę bezwartościowych kliszy.

Przewodniczący: Co potem pan wie o jego usposobieniu.

Świadek: Opowiadał **zawsze nadzwyczajne historje,** nie było w tem nic prawdy. Świadek opowiada dalej, że gdy Malisz wrócił z wojska, nie mógł objąć posady u Iskrzyńskiego, bo pracy nie było. Spotkał on wówczas Malisza, który obiecywał prowizję za wystaranie się o posadę. **Na dwa tygodnie przed zbrodnią,** widział Malisza u zbiegu ulic św. Gertrudy i Dominikańskiej. Był bardzo dziwny. Bojąc się **awantury,** świadek pożegnał szybko Malisza.

Przewodniczący: Czy uważał pan, że Malisz zdolny jest do popełnienia przestępstwa.

Świadek: Lubił dużo mówić, ale mało robić. W opowiadaniach jego było **wiele fanfaronady.** Świadek opowiada następnie o pracy Malisza w zakładzie, gdzie również miał **pomysły niesamowite.** Był zresztą bardzo **zdolnym ilustratorem.**

Co te warjaty-Süsskindowie kłócą się?

Dalszy świadek **Władysław Gaplik,** pomocnik krawiecki, który krytycznego dnia w czasie zbrodni przechodził koło mieszkania Suesskindów, idąc do Baumana klijenta swego majstra, opowiada, że słysząc pod drzwiami Suesskindów **jakieś krzyki** przystanął i przysłuchiwał się. Po chwili poszedł do Baumana, a gdy wracał znowu przystanął na dłuższą chwilę. Posłyszał wówczas **strzał,** który go przeraził. Po paru minutach usłyszał **znowu dwa strzały.** Wyjrzała wówczas sąsiadka Suesskindów i powiedziała, że to **te warjaty Suesskindowie kłócą się.** Po pewnej chwili z mieszkania Suesskindów wyszło dwoje ludzi, przyczem ona powiedziała: **Chodźmy, bo to cała banda,** on **zaś na to odpowiedział: „I tak ich szlag trafi",** poczem szybko zbiegli po schodach.

Sędzia **Horski:** Co pan sądził, co mogły oznaczać strzały, hałas, jakieś krzyki i t. d.

Świadek: **Sądziłem, że to rodzina kłócąca się.**

Obrońca **Wahrenhaupt:** A dlaczego pan posłyszawszy strzały, nie wszedł do pokoju?

Świadek: Sąsiadka mnie obałamuciła, mówiąc, że tam mieszkają warjaty.

Dalszy świadek to Józef **Kyncel,** pracownik firmy Glinieckiego, który bronirował rewolwer Malisza. Odpowiedzi tego świadka nie zadawalały przewodniczącego, gdyż świadek słabo orjentuje się w takich rzeczach jak **długość i ciężar i rewolweru.** Przewodniczący zapytuje świadka, czy Maliszowa mogła spuścić kurek w tym rewolwerze swoją małą ręka. Świadek twierdzi, że Maliszowa mogła dostać swą dłonią od kolby rewolweru do cyngla i pociągnąć, by spuścić kurek. **Chodzi tu o ustalenie, czy Maliszowa mogła w czasie morderstwa strzelać.** Jak wiadomo, Malisz twierdzi kategorycznie, że tylko on strzelał, tymczasem, jak wiemy, Maliszowa dwa czy trzy strzały bierze na siebie.

Nieszczęsny rewolwer

Obrońca **Wahrenhaupt** stawia wniosek, by przeprowadzić z oskarżoną próbę. Jeżeli nie można zrobić doświadczenia z rewolwerem Malisza, ponieważ oskarżony go wyrzucił to **przecież znajdzie się jakiś podobny rewolwer.** Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że eksperyment niczego nie dowiedzie, bo musiałby być ten sam rewolwer i ten sam sposób trzymania broni, a tego jak Maliszowa trzymała rewolwer nie wiadomo. Tymczasem komisarz policji Królikiewicz przynosi przewodniczącemu rewolwer podobny do owego nieszczęśliwego rewolweru, który Malisz wyrzucił po drodze do Krzeszowic.

Trybunał udaje się na naradę, by naradzić się nad wnioskiem obrony. Po chwili trybunał wraca z decyzją przeprowadzenia próby, przyczem przewodniczący prynosi ze sobą dwa rewolwery i przywołuje Malisza, by wypowiedział się, **czy są one podobne do jego rewolweru.** Malisz stwierdza, że **jeden z rewolwerów jest zupełnie taki sam jak jego.**

Miano rozpocząć próbę, tymczasem przewodniczący zauważył, że nie ma obrońców, którzy gdzieś na chwilę odeszli. Przewodniczący zarządza krótką przerwę.

Ofiara zbrodniarzy na sali sądowej

W czasie tej przerwy, wśród wielkiego napięcia publiczności, sanitarjusze pogotowia wnoszą **Suesskindównę przywiezioną z szpitala.** Ma ona głowę zabandażowaną, głowę w wyniku operacji czaszki. **Przerwa się kończy.** Wprowadzają Malisza.

Malisz dojrzawszy Suesskindównę cofa się **z strasznem przerażeniem w oczach** i ucieka z sali sądowej. Zanim biegną posterunkowi. Po chwili wprowadzają Malisza, który idzie **zataczając się i chwytając się rękami balustrady.** Siada i odwraca głowę od swej ofiary.

Maliszowa zachowuje się spokojnie, lecz również nie patrzy na Suesskindównę.

Zabierają głos obrońcy. Adw. **Aschenbrener wywodzi,** że z powodów ogólnoludzkich i proceduralnych uważa przesłuchanie tego świadka za zbyteczne. Nieszczęście, które spotkało świadka i jego rodzinę jest chyba **w rozmiarach swych tak wielkie, i tak wstrząsające,** że przeżywanie jeszcze raz tego nieszczęścia byłoby dla świadka czemś poprostu okropnem.

Prokurator sprzeciwia **się temu wnioskowi.** Świadek Suesskindówna jest jedynym żywym dowodem zbrodni.

Może ona wyświetlić, czy jest tak, jak przedstawia Malisz, że on tylko strzelał, czy też strzelała i Maliszowa. Obrońca **Wahrenhaupt** popierając wniosek obrońcy Aschenbrenera prosi, by na wypadek, gdyby sąd **nie przychylił się do wniosku obrony o nieprzesłuchiwanie Suesskindównej** i nie zrezygnował z tego środka dowodowego, by w tem wypadku trybunał przekazał sprawę **do postępowania zwyczajnego.** W takiem postępowaniu będzie można za miesiąc, czy za dwa lub jeszcze później **presłuchać świadka, kiedy będzie się czuł lepiej fizycznie, psychicznie i umysłowo.** Oskarżeni proszą przez nasze ust, — podnosi obrońca Wahrenhaupt, — by zaniechano przesłuchiwanie tego świadka. Przemawiają zatem również względy proceduralne, wszak wiadomo, że Suessdowie uchodzili conajmniej za ekscentrycznych. Po dalszej wymianie zdań między prokuratorem a obrońcami trybunał udał się na dalszą naradę, po której postanowił świadka przesłuchać.

Wniesiono Suesskindównę ponownie, wprowadzono Malisza, który zajmuje miejsce **nie patrząc się na świadka,** wchodzi Maliszowa i również odwraca głowę.

Przewodniczący: Ile pani ma lat

Świadek: 48.

Przewodniczący: Czy pani dobrze się czuje i czy pani chce zeznawać?

Świadek: Nie czuję się dobrze, ale skoro tu jestem, to chcę zeznawać. Jestem bardzo zdenerwowana.

Przewodniczący: Niech się pani uspokoi i niech nam pani powie o wynajęciu mieszkania Maliszom.

Süsskindówna opowiada znane już dobrze szczegóły o wynajęciu pokoju Maliszom. Przewodniczący musi sobie zadawać wiele trudu, by Süsskindówna słyszała pytania, gdyż bandaż zachodzi jej na ucho, wskutek czego nie słyszy.

Przewodniczący: Czy wywiązała się dyskusja, gdy przyszli Maliszowie?

Świadek: Gdy przyszłam do kuchni, była tam mama i rozmawiała z nimi. **Ojca ani listonosza nie było.**

Przewodniczący: Czy słyszała pani **słowa: „Puść nas do środka".**

Świadek: Nie, słyszałam tylko, że mama im chciała zwrócić zadatek. Kłótni i krzyków nie słyszałam.

Przewodniczący: W jakiej **pozycji** stał oskarżony i oskarżona?

Świadek: Maliszowa obok stołu, pan Malisz obok niej.

Przewodniczący: Czy była pani w chwili, gdy przyszedł listonosz?

Świadek: Widziałam listonosza leżącego.

Süsskindówna nie umiała wyjaśnić tej sprawy, o którą ją pytał przewodniczący, a przeważnie mówiła o fakcie, że widziała ojca upadającego po strzałach i Przebindę, leżącego w kuchni. Przewodniczący słowo po słowie, zdanie po zdaniu, chce od niej wydobyć przedstawienie szczegółów zbrodni. Nie udaje się to jednak, świadek pamięta tylko parę faktów.

Przewodniczący: Czy Malisz zmieniał pozycję?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Przewodniczący: Słyszała pani strzały? —

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Czy pani krzyczała.

Świadek: Nie wiem.

Kto pani to zrobił?

Przewodniczący, chcąc stwierdzić, czy świadek poza paru szczegółami o zbrodni jest zdolny cokolwiek ustalić, zadaje jej pytania: **Skąd pani ma dziś bandaż?**

Świadek: **Ze szpitala.**

Przewodniczący: Ale co było przyczyną tych bandaży?

Świadek: Pięć ran.

Przewodniczący: Kto pani to zrobił?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć, bo nie wiem dokładnie.

Przewodniczący: Czy **pani zarzucono** poduszkę na głowę?

Świadek: Mnie nie.

Świadka z wolniono. By go oszczędnić, nie zadawał pytań ani prokurator, ani obrońcy.

Próba użycia rewolweru

Następuje próba, czy Maliszowa potrafi użyć rewolweru. Rewolwer waży ponad 900 gramów. Maliszowa pociąga za cyngiel, kurek spada. **Malisz jest przerażony udaniem się tej próby.** Gdy żona szła do stołu sędziowskiego, odezwał się do niej: **„Nie udawaj!"** Gdy zobaczył, że żona potrafiła spuścić kurek, zwrócił się do sądu, by pozwolono jemu przeprowadzić próbę z żoną.

Przewodniczący **zgadza się.** Malisz podchodzi, bierze rewolwer, pociąga kurek i podawszy broń żonie **gwałtownie** krzyczy do niej „no strzelaj teraz, strzelaj, czemu nie strzelasz?" **Oszołomiona i zdumiona Maliszowa nie może spuścić kurka.**

Następuje przesłuchiwanie dalszego świadka: Komisarza Pollak, który przedstawia tok śledztwa, jakie prowadził bezpośrednio po morderstwie w mieszkaniu oraz w urzędzie śledczym.

Przewodniczący: Jak panowie doszli na ślad zbrodniarzy?

Świadek: Zgłosił się inwalida Bąk do Urzędu Śledczego, który powiedział że przypuszcza, iż morderstwo popełnił Malisz, który wykupił u niego niedawno zastawiony rewolwer. Porównaliśmy pismo Malisza, które mieliśmy w aktach **z pismem przekazu. Było identyczne.** Malisza znaliśmy od roku. Ustaliliśmy na podstawie rozpoznania jego płaszcza przez matkę, iż on to **był sprawca zbrodni i rozesłaliśmy listy gończe.** Wspólniczka była żona. Przyszło do aresztowania Malisza w Katowicach, a żony w Rabce.

Świadkowie w mundurach

Świadek aspirant Bolicki przedstawia dochodzenia, jakie prowadził w związku z morderstwem. Gdy ustalono, że morderstwa **dokonał Malisz,** przedsięwziął poszukiwania za nim. Matka powiedziała, **że pojechał do Przemyśla,** więc udał się tam. Pojechał **nawet do Lwowa.** Drogą poufną dowiedzieli się jednak, w urzędzie śledczym, **że jest w Katowicach,** więc tam aresztował go w nocy. Szczegóły aresztowania są znane.

Po przesłuchaniu świadka, rozprawę odroczono do godz. 5-ej popołudniu.

Na rozprawie, podjętej po przerwie o godz. 17,15 zeznawali najpierw **funkcjonarjusze policji,** którzy między in. na podstawie posiadanych informacyj z różnych stron podają, **że Malisz żył z prostytutkami.**

W dniu dzisiejszym należy się spodziewać wyczerpanie listy świadków, z wyjątkiem tych, którzy mimo wezwania na rozprawę się nie stawili.

Jutro nastąpi parere znawców i przemówienia stron. Wyroku należy się spodziewać jutro w nocy.

Burmistrz Nowego Tomyśla

brał łapówki od urzędników

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Nowym Tomyślu toczyła się rozprawa przeciwko burmistrzowi, p. **Koniecznemu Tomaszowi,** zamieszkałemu obecnie w Inowrocławiu.

Akt oskarżenia zarzuca mu **przywłaszczenie 900 zł. oraz pobieranie łapówek od urzędników miejskich.** W postępowaniu dowodowem burmistrz Konieczny odpierał zarzut przywłaszczenia sobie kwoty 900 zł., gdyż suma ta została wypłacona na mocy uchwały rady miejskiej z dnia **28. 2. 1928 r.**

Na okoliczność pobierania łapówek zeznawali świadkowie, sekr. miejski Strzeszyński, rachmistrz miejski Łęcki i urzędnik dyrekcji lasów państwowych Pohl Adam. Dodatkowo przesłuchano obecnego na sali wiceburmistrza p. Wydrę który wydał oskarżonemu pochlebną opinię.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy **sąd skazał burmistrza Koniecznego na 6 miesięcy więzienia,** która to kara na skutek amnestii została mu darowana.

Sport łyżwiarski i hokejowy Śląska

u progu nowego sezonu

Zapowiedź otwarcia sztucznego toru łyżwiarskiego w dniu 11 listopada 1933 r. wywołała wśród szerokich kół miłośników sportu łyżwiarskiego i hokejowego, jak i w całem mieiscowem społeczeństwie na Śląsku ogromne zainteresowanie. Cała młodzież szkolna, jak i dorośli, przygotowują się starannie do oczekujących ich na ślizgawce przyjemności, zaopatrując się w nowy sprzęt sportowy, by wolne od zajęć chwile spędzać na białej tafli naszego lodowiska. Duże wrażenie wywołały imprezy sportowe, przewidziane w programie otwarcia lodowiska. Poza popisami łyżwiarskiemi sensacją będzie występ mistrza Czechosłowacji w hokeju na lodzie, który obecnie zalicza się do najlepszego zespołu hokejowego Europy. Na skutek niesłychanego zgrania oraz wybitnych graczy — cieszących się w Czechosłowacji niesłychaną popularnością — występ tej drużyny stanowi zawsze prawdziwą biesiadę sportową dla miłośników i znawców sportu hokejowego.

W związku z uruchomieniem lodowiska, celem uniknięcia natłoku oraz trudności w uregulowaniu kwestji wstępu dla publiczności — podajemy niniejszem ceny wstępów na tor, kart sezonowych, oraz godziny urzędowe zarządu, w czasie których publiczność będzie mogła uregulować sobie powyższe sprawy.

Jednorazowy wstęp na tor dla młodzieży wynosi 49 groszy od osoby. Wstęp dla osób dorosłych kosztować będzie 99 groszy. Sezonowa karta wstępu na tor kosztować ma 60.— zł. od osoby. Dla członków Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego 40.— zł. Sezonowa zaś karta dla młodzieży w wieku szkolnym 30.— zł. Udziałowcy Spółdzielni korzystają z bezpłatnych wstępów. Pozatem wprowadzone mają być dla młodzieży szkolnej bilety po 25 groszy, o ile dany zakład szkolny wykupi odrazu 1 000 sztuk biletów. Ślizgawka na torze otwarta będzie od 11 listopada br. codziennie w czasie od godz. 9-tej rano do godz. 22j wieczorem z dwugodzinną przerwą obiadową, w czasie od 1-szej do 3-ciej po południu.

W tegorocznym programie sportowym sztucznego tory łyżwiarskiego w Katowicach przewidziany jest poza przyjemnościami ślizgawki cały szereg interesujących atrakcji łyżwiarskich i imprez hokejowych. Zarząd Sztucznego Toru Łyżwiarskiego nawiązał kontrakt z ośrodkiem łyżwiarskim Wiednia, a mianowicie Wiedeńskiem Twem Łyżwiarskiem, oraz — Torem „Engelmanna“ w Wiedniu, skąd — podobnie jak w roku ubiegłym — zapewniony jest przyjazd całego szeregu zawodników wiedeńskich najlepszej klasy z Karolem Schaeferem, Illy i Olly Holzmann, mistrzowską parą Papez — Zwag, Emmi Putzinger i innych.

Równocześnie Zarząd Sztucznego Toru Łyżwiarskiego otrzymał ofertę na występ w Katowicach zawodowej mistrzyni łyżwiarskiej Europy, p. Melitty Brunner, przebywającej ostatnio w Londynie, gdzie pełni funkcję honorowego trenera Królewskiego Klubu Łyżwiarskiego (Queens Ice Club London). Pani Brunner zamierza wystąpić w Katowicach w towarzystwie pana Taylora, znakomitego łyżwiarza angielskiego, twórcy nowoczesnych form w sporcie łyżwiarskim świata.

Z pośród licznych ofert hokejowych na wyróżnienie zasługują zgłoszenia drużyn Austrji, Rumunji, Węgier oraz doskonałego zespołu Akademickiego Angiji „Oxfordu“, który wybiera się na tournee do Europy. Polski Związek hokeja na lodzie pertraktuje natomiast w sprawie sprowadzenia reprezentacji hokejowej Kanady, która już z końcem listopada przyjeżdża na szereg meczów do Europy.

Cztery kluby hokejowe w Poznaniu

w klasie A

Najbliższe rozgrywki w hokeju na lodzie w okręgu poznańskim będą niewątpliwie bardziej ciekawe aniżeli dotychczas.

Dotąd w klasie „A“ były stale dwa kluby „Warta“ i „AZS“. Oczywiście walka tych dwóch zespołów, jakkolwiek ciekawa, nie mogła dać tego zainteresowania, co rozgrywki liczniejszej grupy klubów, ubiegających się o mistrzowski tytuł. Otóż na skutek wniosku POZHL. zarząd główny w Warszawie zaliczył do klasy „A“ jeszcze pierwsze drużyny „Stelli“ (Gniezno) i „Lechji“.

Udział czterech drużyn w walce o mistrzowski tytuł przysporzy więcej zwolenników POZHL.

Kursy pływackie dla pań i panów

Okr. Ośrodka W. F. Katowice

Z dniem 14 grudnia Okr. Ośrodek WF uruchamia 2 z rzędu 6-tygodniowe kursy pływackie dla pań i panów początkujących, dostępne dla wszystkich. Nauka pływania odbywać się będzie 2 razy w tygodniu we wtorki i czwartki w godz. od 18—19 dla pań i od 19—20 dla panów. Pływanie odbywać się będzie na basenie krytej pływalni w Łaźni Miejskiej w Katowicach.

Ze względu na to, że Łaźnia Miejska pobiera opłatę za każdy wstęp, Okr. Ośrodek postarał się o zniżenie opłaty do wysokości 5 zł. od osoby za cały czas trwania kursu. Opłatę te winni zglaszający się wpłacić do Ośrodka WF., skąd otrzymają legitymacje uprawniające na wstęp do łaźni. Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek WF w Katowicach, ul. Jana 14, I p. do dnia 8 listopada br. Pierwsza lekcja odbędzie się we wtorek, dnia 14 bież. miesiąca.

Sport w Małopolsce

ZAWODY O PUHAR REZERW KL. C.

Podajemy tabelkę zawodów rezerw kl. C, grupy 2:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Garbarnia III.	12	14	36:20
2) Ż. F. G. II	10	12	28:20
3) Makkabi III.	9	12	25:23
4) Kabel II.	9	9	19:18
5) Siła II.	9	8	23:22
6) Podgórze III.	11	8	25:34
7) Nadwiślan II.	9	5	17:31

Pozostały jeszcze do rozegrania mecze: Nadwiślan II — Podgórze III.; Kabel II — Ż. F. G. II; Siła II — Makkabi III; Kabel II — Siła II; Nadwiślan II — Ż. F. G. II; Nadwiślan II — Siła II; Makkabi III — Kabel II.

SOKOLE ZAWODY STRZELECKIE W KRAKOWIE

W ub. tygodniu odbyły się w Krakowie sokole zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, na własnej strzelnicy o mistrzostwo dzielnicy krakowskiej. Do zawodów stanęło ogółem 29 zawodników. Na otwarcie zawodów przybyli liczni reprezentanci sokolich gniazd oraz sekcji strzeleckich sokolich. Wynik zawodów były następujace:

Z broni długiej dowolnej stojąc: 1) dr. Bunsch 189 pkt. (na 200 możliwych), 2) Podlaski 185 pkt., 3) Sokół 179 pkt.

Z broni długiej odkrytej z postawy stojącej: 1) dr. Bunsch 185 pkt. (na 200 możliwych), 2) Podlaski 180 pkt. 3) Sokół 165 pkt.

Z broni krótkiej z postawy stojącej z wolnej reki: 1) dr. Bunsch 148 pkt. (na 200 możliwych), 2) Podlaski 147 pkt. 3) Sokół 126 pkt.

Mistrzostwo dzielnicy krakowskiej zdobył dr. Bunsch z ogólną ilością punktów 522 na 600 możliwych, drugie — Podlaski, trzecie — Sokół.

WALNE ZEBRANIE ŻKS. MAKKABI — KRAKÓW.

Żydowski Klub Sportowy Makkabi w Krakowie zawiadamia swych członków, że Walne Zgromadzenie Klubu odbędzie się dnia 5. listopada br. w wielkiej sali Kahału przy ul. Skawińskiej l. 2 o godz. 2 popołudniu. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zebranie o godz. 3 po południu w tej samej sali bez względu na ilość obecnych.

MECZ BOKSERSKI WISŁA — WAWEL.

Z powodu unieważnienia przez Polski Związek Bokserski poprzednio rozegranych zawodów z wynikiem 10:6 dla Wawelu, ponowne spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy powyższemi drużynami odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 19 w hali przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Do powyższych zawodów wyznaczeni zostali sędziowie z neutralnych okręgów, zaś jako delegat P. Z. B. przyjeżdża z Poznania p. Kościelski. Obie drużyny wystawiają najlepsze składy.

JESIENNY BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO KOZLA.

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego Krakowskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego, urządza 19 bm. jesienny bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Trasa wynosi około 3 km. Start i meta na boisku KS. Cracovia. Początek o godz. 11 min. 30. Cały szereg pięknych nagród na zawody te już ofiarowali pp.: pulk. Wójcicki, Ryba, Kornfeld, Kleinber, Kozłowski, panie: Lenartowiczowa, Batkówna. Osobne nagrody będą dla zawodników stowarzyszonych z podokręgów i zawodników niestowarzyszonych.

Zgłoszenia wraz z wpisowem, które wynosi 20 groszy, przyjmuje do dnia 17 bm. sekretariat KOZLA, ul. Zwierzyniecka 26.

Sport na Śląsku

PODZIAŁ SAL GIMNASTYCZNYCH DLA ORGANIZACYJ I TOWARZYSTW WF. I PW. I ROZPOCZĘCIE TRENINGÓW NA SALACH GIMNASTYCZNYCH

Sala gimnastyczna, przy ul. Szkolnej: — Wtorki i czwartki od godz. 18—20 zaprawa lekkoatletyczna pań-członkiń klubów Śl. O. Zw. L. A. Wtorki i czwartki od godz. 20—22 zaprawa lekkoaletyczna panów-członków klubów Śl. Okr. Zw. L. A. Poniedziałki w godz. od 18—20 suchy kurs narciarski dla członków S. K. N. i niestowarzyszonych, do dnia 25 grudnia br., poczem zaprawa lekkoatletyczna i gry dla Pocztowego P. W. i Kolej. P. W. Poniedziałki w godz. od 20—22 zaprawa lekkoatletyczna dla członków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Piątki od godz. 18—20 zaprawa lekkoatletyczna dla członków Zw. Strzeleckiego. Piątki od godz. 20—22 zaprawa lekkoatletyczna i gry Rob. Stow. Sportowych.

Sala gimnastyczna w szkole im. Marji Konopnickiej: Wtorki i piątki od godz. 18—20 gimnastyka dla pań stow. w Kole Sport. Rodziny Wojsk. i niestow. Wtorki i piątki od godz. 20—22 gimnastyka i gry dla Żeńskiej Szkoły Zawodowej.

Zajęcia z powyższemi kompletami prowadzić będą instruktorzy i instruktorki Ośrodka Wych. Fiz.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostw w Zagłębiu przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	Bram.
C. K. S.	7	11	15: 7
Zagłębianka	8	11	16:11
Policyjny	6	8	13: 7
Zagłębie	7	8	18:11
Ruch	7	8	13:16
Brynica	7	6	11:16
Sarmacja	7	5	15:13
Hakoah	7	5	5:13
Unja	5	3	6: 9
Solway	7	3	7:16

W tabeli tej nie uwzględniono meczu Policyjny — Sarmacja, który przy stanie 1:0 dla Policyjnego został przerwany i odbędzie się 51 minutowa dogrywka, oraz meczu Ruch — Zagłębie, który grany był jako koleżeński.

P. K. S. Katowice — Tow. Atl. „Lurych“ Siemianowice

5 bm. o godz. 19 urządza Policyjny K. S. Katowice na sali p. Kozy w Bogucicach zawody zapaśnicze, reprezentacyjnych drużyn P. K. S. — Tow. Atl. „Lurych“ Siemianowice.

Z ramienia reprezentacji Pol. Kl. Sport. biorąu dział następujący zawodnicy: W wadze koguciej — Machnik, piórkowej — Żymła, lekkiej — Krysmalski, półśredniej — Kalamala, średniej — Krysmalski II, półciężkiej — Suchta, ciężkiej — Marciniak.

Zawody przeprowadzone będą pod kierownictwem pp. komisarza Zientka przewodniczącego sekcji atletycznej PKS., oraz Musioła, znanego zapaśnika i pioniera tego sportu, kierownika technicznego sekcji atletycznej PKS.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek reperuje buty gdyż się zbliża zima sroga i przybija grube „z o l e“, aby mu nie marzła noga.

A gdy wreszcie skończył prace i buty swe zreperował, do wyciągnięcia kopyta wnet się z hakiem przygotował.

Lecz mu jakoś to nie idzie, więc się nasz szewczyna biedzi, i choć ciągnie z całej siły, kopyto wciąż w bucie siedzi.

A gdy szarpnął jeszcze mocniej, skóra w bucie zatrzeszczała i wraz z drewnianym kopytem nowa „z o l a“ się... urwała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.